R E C E N Z J E

Archeologia Polski, t. LIV: 2009, z. 2
PL ISSN 0003-8180

AKTUELLE FORSCHUNGEN ZU KRIEGSBEUTEOPFERN UND FÜRSTENGRÄBERN IM BARBARICUM, A. Abegg-Wigg, A. Rau red., Internationales Kolloquium unterstützt durch Carlsbergfondet, Schleswig 15.–18. Juni 2006, [w:] Schriften des Archäologischen Landesmuseums, Ergänzungsreihe, t. 4, Neumünster 2008, 369 ss., ryciny w tekście.

Tematem recenzowanej publikacji są badania nad ofiarami łupów wojennych i grobami książęcymi w północnym, germańskim Barbaricum. Zawiera ona referaty wygłoszone na międzynarodowej konferencji w Szlezwiku. Brało w niej udział około 100 uczestników z 9 krajów europejskich oraz z USA. Konferencja odbyła się w ramach realizacji dwóch niemiecko-duńskich projektów badawczych, które miały być ukończone w 2009 r.; pierwszy nosi tytuł *Jernalderen i Nordeuropa,* a drugi *Zwischen Thorsberg und Bornstein.*

Omawiane opracowanie, poza przedmową i wstępną charakterystyką projektów badawczych, zawiera 20 artykułów, głównie w języku niemieckim, a 4 — w angielskim, pogrupowanych w 4 następujące bloki: *Ofiary łupów wojennych: znaleziska, interpretacje* (10 artykułów); *Ofiary łupów wojennych: analizy materiałów* (3 artykuły); *Groby książęce z okresu rzymskiego* (3 artykuły); *Celtyckie, rzymskie i germańskie pobojowiska i praktyki wotywne* (4 artykuły); tę część kończy artykuł podsumowujący obrady konferencji (autorstwa U. Lund Hansen).

W *Przedmowie* (s. 7–8) podkreślono, że ofiary z łupów wojennych w Skandynawii i północnych Niemczech dostarczają wielu informacji o wyposażeniu ludzi i wyobrażeniach kultowych, a także o społecznym zróżnicowaniu Germanów w okresie rzymskim i wędrówek ludów. Duże znaczenie ma także badawcze porównanie i powiązanie tych ofiar z wyrobami występującymi we współczesnych im grobach, przede wszystkim „książęcych". Porównanie depozytów łupów w bagnach oraz pobojowisk względnie innych miejsc składania ofiar dostarcza wskazówek o różnorodnych działaniach ludzkich, świeckich i kultowych, poprzedzających deponowanie artefaktów; działania te bowiem wpływały na ich stan w momencie odkrycia. Problemy technologii produkcji, funkcji i proweniencji tych artefaktów mogą być rozwiązywane przez zastosowanie metod nauk przyrodniczych. W wyposażeniu grobów, i jako depozyty wotywne, występują między innymi wyroby produkowane na terenie państwa rzymskiego, ich naśladownictwa oraz podobne do nich lecz przetworzone przez rzemieślników germańskich. Wyniki badań techniki ich wytwarzania pozwalają na formułowanie wniosków dotyczących powiązań między Barbaricum i prowincjami rzymskimi. W konfrontacji z deponowanymi łupami wojennymi badane są także artefakty odkrywane na pobojowiskach oraz w grobach, przede wszystkim „książęcych".

W pierwszym, wstępnym artykule monografii (s. 9–18) badacze kierujący realizacją obydwu wspomnianych projektów (C. von Carnap-Bornheim ze Szlezwiku oraz J. Ilkjaer z Moesgård) przedstawiają ogólną ich charakterystykę. Projekt pierwszy (*Jernalderen i Nordeuropa*) stanowi opracowanie południowoskandynawskich miejsc wodnych depozytów wotywnych łupów (ich rozmieszczenie przedstawia załączona mapa — s. 10, ryc. 1). Projekt ten jest bardzo szeroki, obejmuje 25 000 artefaktów publikowanych i analizowanych w wielu pracach drukowanych i przygotowywanych do druku oraz w internecie (www.kaiserze-

http://rcin.org.pl

itimnorden.de); pochodzą one z okresu od III w. p.n.e. do VI w. n.e.[1] W ramach projektu drugiego (*Zwischen Thorsberg und Bornstein)* badania polegają na konfrontacji i powiązaniu miejsca depozytów wotywnych w Thorsberg w rejonie ujścia Łaby z grobami „książęcymi" w Neudorf-Bornstein (Kr. Rendsburg-Eckernförde). Depozyty z Thorsberg wyróżniają się wielką liczbą militariów, uzbrojenia i oporządzenia wojowników, a powiązanie ich z wyjątkowo bogatym inwentarzem grobów umożliwia określenie elity wojskowej i jej hierarchicznego podziału społecznego. Nadrzędnym celem realizacji obydwu projektów jest zbadanie niektórych elementów historycznego rozwoju w Skandynawii w czasach około narodzenia Chrystusa na tle procesów zachodzących na innych terenach Europy: nadbałtyckich, nad Morzem Czarnym, w prowincjach rzymskich i wolnej Germanii. W tym zakresie badana jest rola cesarstwa rzymskiego oraz pochodzące z jego obszaru deponowane wyroby, których typy na terenie Barbaricum miały charakter międzyregionalny. Rozpatrywane są również przestrzenno-chronologiczne stosunki między wyrobami różnych typów oraz ich stosunek do osadnictwa. Podstawą omawianych studiów są odkryte w bagnach zespoły uzbrojenia i oporządzenia wojowników, w tym wiele wykonanych z surowców organicznych. Większość omawianych artefaktów została odkryta w połowie XIX w. i opublikowana przez C. Engelhardta w latach 1863–1869, pozostałe pochodzą z metodycznych badań terenowych prowadzonych w drugiej połowie XX w. Znaczenie tych ostatnich polega głównie na tym, że umożliwiły one wyodrębnienie i chronologiczne określenie zamkniętych, jednookresowych zbiorów odkrytych wyrobów. Z okresu rzymskiego najstarsze są depozyty pochodzące z Ejsbøl i Vimose, najmłodsze — znaleziska z Kragehul i Nydam. W Vimose natomiast wyróżniono 3 wielkie, rozdzielone chronologicznie, zbiory deponowanych artefaktów, z których najstarszy (z lat 100–160 n.e.) wyróżnia Vimose spośród wszystkich miejsc depozytów najliczniejszym występowaniem wyrobów pochodzących z II w. Z Illerup natomiast pochodzi około 15 000 przedmiotów, z których 10 000 z około 200 r., a wiele innych datowanych jest o 100 lat później. W ten sposób możliwe jest (zdaniem Autorów) określenie różnych fal napadów wojennych na tereny występowania deponowanych militariów. Autorzy traktują bowiem te depozyty jako zdobywane na terenach ich występowania przez ludność miejscową w zwycięskich walkach z kolejnymi falami napływających napastników. Uzyskiwane w ten sposób łupy miały być ofiarowywane bóstwu w świętych wodach jako podziękowanie za pomoc w walkach. Ta ostatnia interpretacja budzi jednak poważne wątpliwości; trudno bowiem znaleźć potwierdzające ją religioznawcze przesłanki, odpowiada raczej naszym, współczesnym sposobom myślenia. Jednocześnie z interpretacją tą powiązane jest traktowanie wszystkich (wielu tysięcy) deponowanych artefaktów jako łupów wojennych zdobywanych na terenach ich deponowania, gdy tymczasem mogły one pochodzić również z produkcji miejscowej lub wymiany, a także stanowić (bezpośrednio) wytwory wędrownych rzemieślników; mogły być również uzyskiwane jako podarki (trudno sądzić, że zdobyczą wojenną były np. grzebienie, buty czy miseczki drewniane). Mogą o tym także świadczyć różnorodne, typologiczne powiązania artefaktów deponowanych w tych samych okresach, przemawiające za ich pochodzeniem z różnych obszarów. Taka interpretacja byłaby zgodna z szerszą, religioznawczą ich interpretacją na zasadzie wzajemności: *do ut des* (daję, abyś i ty mi dał). „Przez złożenie ofiary bogom zmusza się ich do zwrotu tych dobrodziejstw człowiekowi"[2]; w przypadku omawianych znalezisk celem ich deponowania byłoby zapewnienie ich obfitości przez płodne moce bóstwa lub moce samej

[1] W innym miejscu monografii (s. 231) podano liczbę 40 000 przedmiotów znanych z duńskich miejsc składania ofiar.

[2] E. Leach, *Kultura i komunikowanie*, [w:] E. Leach, A.J. Greimas, *Rytuał i narracja*, Warszawa 1989, s. 85; por. także G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1997, s. 313 n.; natomiast ofiara i modlitwa dziękczynna poświadczone są w religii chrześcijańskiej (tamże, s. 321, 378), dlatego można sądzić, że przypisywanie dziękczynnych motywacji omawianym wotywnym depozytom odpowiada współczesnym przekonaniom religijnym.

http://rcin.org.pl

wody. Zbyt wąskie jest także traktowanie depozytów jako łupów zdobywanych w walkach toczonych wyłącznie na terenach ich odkrywania; jako łupy były one zapewne uzyskiwane także gdzie indziej i przenoszone przez ich użytkowników z różnych terenów (jak to wynika z niektórych artykułów w omawianej publikacji, por. np. opracowania Floriana Westphala, s. 231–252, i Andreasa Raua, s. 151–174).

Część pierwszą publikacji rozpoczyna artykuł (s. 19–24), w którym Jørgen Ilkjaer omawia stan badań (w 2006 r.) depozytów pochodzących z Illerup Adal. W miejscu oznaczonym literą A odkryto około 12 000 deponowanych artefaktów, składników uzbrojenia i osobistego wyposażenia wojowników. Stanowią one zespół „zamknięty", jednoczasowy (jednookresowy), o czym świadczy porównanie typów tych artefaktów z inwentarzem zespołów grobowych. Chronologia i analiza typologiczno-przestrzenna pozwalają na określenie terenów ich produkcji i pochodzenia wojowników — użytkowników tych wyrobów. Na tej podstawie Autor sugeruje, że grupy ludzkie w Jutlandii, Fionii i Zelandii, gdzie występują depozyty wotywne łupów wojennych, broniły się przed zorganizowanymi napadami grup pochodzących z Półwyspu Skandynawskiego. Wskazuje na to analiza typologiczna mieczy, włóczni, oszczepów i okuć tarczy, które w wielkiej części produkowane były w północnej Europie. Dotyczy to również narzędzi do krzesania ognia wykonanych około 200 r. n.e. (zwłaszcza krzesiw) i grzebieni, które pochodziły ze Skandynawii (grzebienie z zachodniej Norwegii). Na podstawie okuć tarczy (w Illerup około 400 egzemplarzy) Autor dzieli pochodzących z północy wojowników na 3 grupy. Najwyższa społecznie elita wodzów wyposażona była w tarcze (5 egzemplarzy) z okuciami srebrnymi i pozłacanymi (jedno z nich zdobione karneolem), grupa druga — w tarcze z okuciami wykonanymi z brązu (30–40 egzemplarzy), natomiast szeregowi wojownicy mieli tarcze z żelaznymi okuciami (około 300 sztuk). Podobne rozwarstwienie wojowników widoczne jest w grobach skandynawskich współczesnych wspomnianym depozytom. Rodzaje drewna, z którego wykonano te wyroby, wskazują na ich skandynawską proweniencję (zachodnie partie półwyspu), natomiast ich ornamentyka ma charakter międzyregionalny. Stąd wniosek o międzyregionalnym również pochodzeniu grup ludności i wojowników. Wyniki badań tych tarczy metodą dendrochronologiczną wskazują, że wykonano je w latach 200–205 n.e. Z kolei klingi mieczy (w ilości przeszło 200 egzemplarzy, niektóre ze stemplami) wykazują cechy produkcji rzymskiej, ale ich rękojeści i pochwy — cechy produkcji rzymskiej i germańskiej. Można więc tutaj postawić pytanie, czy miecze te i ich pochwy nie były wytwarzane na terenie wolnej Germanii (także w Skandynawii) przez wędrownych rzemieślników prowincjonalnorzymskich.

Dalsze artykuły w pierwszej części monografii są tematycznie zróżnicowane. Jedne mają wyłącznie źródłoznawczy charakter; przedmiotem ich są artefakty deponowane w wodach jako ofiary opisywane i analizowane typologicznie (porównawczo), z oznaczeniem ich chronologii oraz, w pewnym zakresie, proweniencji. Podobny charakter mają opracowania wyrobów z surowców organicznych, chociaż są one wyodrębnione w drugim bloku tematycznym monografii. Inne artykuły (zwłaszcza opracowania materiałów z Vimose i Nydam) wyróżniają się szerszą, społeczno-historyczną interpretacją źródeł archeologicznych. Należą do nich również opisy i analizy grobów „książęcych" wyodrębnione w osobnej, trzeciej części monografii. Temu podziałowi odpowiada kolejność artykułów omawianych w niniejszej recenzji. Należy podkreślić, że w artykułach tych wykorzystano w szerokim zakresie nowszą literaturę przedmiotu, między innymi wyniki badań i monograficzne opracowania autorów polskich: J. Andrzejowskiego, T. Baranowskiego, M. Biborskiego, P. Kaczanowskiego, R. Madydy-Legutko.

Cykl artykułów o charakterze źródłoznawczym rozpoczyna opracowanie cugli łańcuchowych uzd końskich z młodszego i późnego okresu rzymskiego z Vimose, Illerup i Thorsberg (autorstwa Niny Lau; s. 25–54). Artykuł ten zawiera m.in. tabelaryczną klasyfikację typów tych wyrobów oraz 3 mapy (ryc. 3, 4, 6) obrazujące ich rozmieszczenie. Szerszy zakres ma omó-

http://rcin.org.pl

wienie wotywnych depozytów uzbrojenia (w artykule Anne Norgard Jorgensen; s. 193–208) pochodzących z Porskjaer. Ich zbiór liczy 161 artefaktów, głównie z okresu wędrówek ludów. Są to zdobione miecze, gałki — zakończenia ich rękojeści, pochwy (m.in. wykładane brązem), okucia pochew, w tym dolne („trzewiki"); do zbioru tego należy także uprząż końska i kocioł brązowy. W typologiczno-chronologicznej tabeli tych wyrobów wyróżniono między innymi 5 typów „trzewików" pochew, które odpowiadają ich chronologicznemu podziałowi w latach 375–525 n.e. (tabela: s. 197, ryc. 3). Również pochwy mieczy podzielono na 5 typów. Łącznie w Porskjaer, na podstawie wyposażenia grobów norweskich, wyróżniono 3 „zamknięte" zespoły deponowanych artefaktów z następujących okresów: C_{1b} z lat 200/210–250/260, D_1 z lat 375–450 oraz D_2 z lat 450–510/520 (lub 475/480–520/530). Podobny charakter ma również artykuł R.B. Iversena (s. 175–192), który dotyczy depozytów (głównie uzbrojenia: mieczy, włóczni i dzirytów) odkrywanych już od roku 1761 w bagnie Kragehul na duńskiej wyspie Fionii. Zdaniem Autora są to również depozyty łupów wojennych. Przedmioty te deponowane były głównie (pomijając niektóre wcześniejsze) w okresie od początku IV w. n.e. do około roku 475. Tę ostatnią datę poświadcza ich zbieżność typologiczna z datowanym zespołem depozytów Nydam IV oraz obecność stylu zwierzęcego 1. Najstarsze z tych znalezisk pokrywają się chronologicznie z niektórymi depozytami z Thorsberg, późniejsze — ze znaleziskami z Nydam, natomiast depozyty w Kragehul z wczesnego V w. są synchroniczne z zespołami Nydam II, III. Zdaniem Autora określenie pochodzenia zwyciężonych wojsk, jako źródła łupów wojennych, jest prawie niemożliwe; główna przeszkoda to brak artefaktów tych typów w grobach. Można tylko określić pochodzenie typologiczne deponowanych wyrobów: rękojeści tarcz z IV w. ze Szwecji, a ostrzy włóczni i dzirytów z V w. z Norwegii. Jednakże określone przez Autora ostrza włóczni typu Kragehul różnią się od typów norweskich, natomiast znalezione także w tym bagnie fibule typu Nydam mają charakter lokalny lub południowy. Próbując wyjaśnić stosunkowo małą liczebność depozytów w Kragehul, Autor wymienia następujące przyczyny: mogła to być odkryta tylko część rzeczywistej ich ilości lub odpowiadać małej liczbie zwyciężonego wojska albo ograniczonemu zakresowi walki (np. jej krótkotrwałości); istnieje wreszcie możliwość użytkowania zdobytych łupów w inny sposób, niezwiązany z obrzędem ich deponowania.

Przedmiotem analitycznych rozważań w trzech dalszych artykułach są wyroby wytworzone z surowców organicznych interpretowane również jako ofiary z łupów wojennych. Należą do nich tekstylia z Illerup, wyroby ze skóry z Thorsberg oraz z drewna z Thorsberg i Nydam. Artykuł pierwszy (Suzany Möller-Wiering; s. 209–214) zawiera opis deponowanych wyrobów tkackich, ich konteksty (zwłaszcza w relacji do uzbrojenia) i analogie z Thorsberg. Wyroby z tkanin mogły być deponowane w różny sposób; nieświadomie jako związane z innymi depozytami, np. częściami ubioru oraz jako tekstylne opakowania artefaktów. Autorka artykułu zastanawia się, czy świadomie deponowane wyroby z tkanin, jako zdobycz wojenna, należały wyłącznie do zwyciężonych wojowników, czy nie mogły pochodzić również z wyposażenia miejscowych zwycięzców. Traktując jednak *a priori* wszystkie depozyty jako łupy zdobywane w walkach z wojownikami napływowymi, sugeruje, że były to wyroby obce, odznaczające się szczególnie wysoką jakością.

Depozyty wyrobów skórzanych w miejscu kultowym w Thorsberg są przedmiotem rozważań w następnym artykule (Julii Graf; s. 215–230). Należą do nich buty, wyroby związane z zawieszaniem mieczy, pasy, uprząż końska oraz fragmenty skóry interpretowane jako części odzieży tekstylnej. Przetrwanie niektórych wyrobów w dobrym stanie świadczy o wysokim poziomie techniki garbowania skóry, co wskazywałoby na ich pochodzenie z terenów cesarstwa rzymskiego. Pochodzenie skóry można także określać na podstawie zawartości izotopów strontu, która wskazuje, na jakich glebach wypasane były zwierzęta, z których otrzymywano surowiec skórzany. Tego rodzaju badania omawianych wyrobów wskazały na gleby o podłożu granitowym występujące w południowej Szwecji i Norwegii, chociaż nie można wykluczyć innej proweniencji ich surowca.

http://rcin.org.pl

Wyroby wykonane z drewna pochodzące z Thorsberg i Nydam omówione zostały w artykule Floriana Westphala (łącznie około 400 wyrobów; s. 231–252). Wyróżniono następujące grupy tych artefaktów: najliczniejsze są składniki uzbrojenia (75%) — części (drzewce, rękojeści) oszczepów, włóczni i toporów oraz łuki i strzały do łuków, drugie miejsce zajmują części łodzi (15%), a dalsze miejsca — przyrządy i składniki wyposażenia osobistego, naczynia, elementy budynków i gwoździe. W odrębnej tabeli (s. 233) Autor przedstawił zróżnicowanie ilościowe gatunków drewna, z którego wykonano trzony toporów, drzewce włóczni, strzały do łuku, części pasów, widełki wioseł łodzi (dulki) oraz naczynia (miseczki). Te ostatnie toczone na tokarce zasługują na szczególną uwagę. Istnieje bowiem możliwość, że technika ta z terenów występowania omawianych depozytów została przeniesiona na obszar kultury wielbarskiej (powiązanej z tymi terenami), na której obszarze liczne paciorki bursztynowe noszą także ślady toczenia na tokarce[3]. Do wyrobów wykonanych z drewna należą również części wozu czterokołowego wydobyte z bagna w Tranbaer obok innych, licznych wyrobów z drewna, brązu i bursztynu z II i III w. Rekonstrukcja tego artefaktu należącego do typu wozów używanych w prowincjach rzymskich oraz określenie jego chronologii zbadanej metodą ^{14}C stanowią przedmiot rozważań w odrębnym artykule (autor Per Ole Schovsbo; s. 125–136). Podobny wóz, którego części wydobyto z bagna w Dejbierg, pochodził z lat 200–250 n.e.

Omówione niżej artykuły odznaczają się szerszą problematyką badawczą i interpretacją źródeł archeologicznych. Należy do nich najpierw opracowanie brązowej, pozłacanej, prostokątnej blachy z Thorsberg (autorstwa Ruth Blankenfeldt; s. 55–84). Jest ona ozdobiona fryzem złożonym z pięciu figur zwierzęcych obramowanych rzędami głów ludzkich. Ornamentyka ta występuje na wiadrach typu Hemmor i pucharach srebrnych z Zelandii. Analiza typologiczno-porównawcza blachy z Thorsberg doprowadziła Autorkę do wniosku, że stanowi ona wyrób rzymsko-germański. Podobne wyroby mogły być wytwarzane przez rzemieślników germańskich, którzy kształcili się w warsztatach rzymskich, lub przez producentów rzymskich wytwarzających wyroby dla elit germańskich. Autorka publikuje również dwie koliste płytki bogato zdobione podobnymi motywami. Należą one także do wyrobów rzymsko-germańskich i mogły być zrobione przez rzemieślników wędrownych, których migracje prowadziły do stylistycznego ujednolicenia tych wyrobów na wielkich obszarach. W kontekście swych rozważań Autorka dochodzi do wniosku o religijno-kultowej (nie estetycznej) genezie figuralnej sztuki germańskiej.

Do wniosku o ścisłych, produkcyjno-organizacyjnych kontaktach rzymsko-germańskich prowadzi również analiza militariów z Thorsberg (w artykule Suzany Matešić; s. 85–104). Składniki uzbrojenia i wyposażenia wojowników jako rezultaty tych kontaktów stanowiły w Thorsberg jedną trzecią wszystkich (około 1200) deponowanych wyrobów. W omawianym artykule opracowano jedynie zawieszki pasa mieczy oraz dolne okucia ich pochew (tzw. trzewiki). Wśród zawieszek przeszło 22% uznano za importy rzymskie; wykonane były z metali kolorowych i szlachetnych i pochodzą wyłącznie z fazy C_{1b}. Załączona tabela (s. 95) obrazuje występowanie tych zawieszek w Thorsberg, Vimose i Illerup z podziałem na typy, liczbę znalezisk, surowiec, chronologię i pochodzenie (w Vimose 60% zawieszek stanowiło importy). W Thorsberg odkryto także 53 „trzewiki", jednoczęściowe i wieloczęściowe. Wśród 23 jednoczęściowych, traktowanych dotychczas jako importy, 3 egzemplarze zdobione są jednak ornamentem germańskim; wskazuje to na ich rzymsko-germańskie pochodzenie produkcyjne. To samo dotyczy również okuć wieloczęściowych z ornamentem germańskim, których cechy formy odpowiadają typom rzymskim.

[3] Por. J. W i e l o w i e j s k i, *Bursztyniarstwo*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, W. Hensel red., t. V, *Późny okres lateński i okres rzymski*, J. Wielowiejski red., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981, s. 374; A. N i e w ę g ł o w s k i, *Dwa cmentarzyska z okresu rzymskiego w Goździku, gm. Borowie, woj. siedleckie*, „Sprawozdania Archeologiczne", t. 35: 1983, s. 150, gdzie dalsza literatura.

http://rcin.org.pl

Podobne wnioski wynikają również z analizy (w następnym artykule, Thomasa Fischera; s. 105–124) ozdobnego hełmu twarzowego („Gesichtshelm"), pochodzącego także z Thorsberg. Jest to hełm srebrny, pozłacany, dwuczęściowy; jedna część chroniła boki twarzy, a druga stanowiła nakrycie głowy (tylna, dolna część głowy była odsłonięta). Hełm ten (z przełomu II i III w. n.e.) różni się całkowicie od hełmów rzymskich; wykonany był zapewne przez rzemieślnika germańskiego pod wpływem rzymskich masek o niemilitarnej funkcji. Był to prawdopodobnie hełm konnego dowódcy i mógł pełnić funkcję prestiżową i ceremonialną oraz funkcję znaku umożliwiającego jego identyfikację w czasie walki.

Problematyka kontaktów rzymsko-germańskich, między południową Jutlandią a północną Galią, omawiana jest również w artykule A. Raua (s. 151–174); dotyczy on wyposażenia elity wojowników z wczesnego okresu wędrówek ludów pochodzącego z bagna w Nydam. Oprócz materiałów ujawnionych dawniej wydobyto tutaj w ostatnich latach — w okolicy odkrytej w XIX w. dużej łodzi dębowej, wykonanej (zgodnie z dendrochronologią) w 315 r. — około 12 000 artefaktów. Autor omawia i interpretuje dwa zespoły tych wyrobów: z pierwszej połowy IV w. n.e. oraz z ostatnich dziesięcioleci IV i pierwszych V w. Do zespołu pierwszego należą głównie włócznie i oszczepy oraz toporki bojowe. Ich cechy typologiczne i rozmieszczenie przemawiają za pochodzeniem (w Nydam) z terenów Holsztynu i zachodniej Meklemburgii. Do zespołu drugiego należą zapinki typu Nydam, które stanowią ¾ wszystkich znalezionych tutaj zapinek. Najliczniej występują one także w Szlezwiku-Holsztynie i zachodniej Meklemburgii, skąd prawdopodobnie rozchodziły się na tereny skandynawskie oraz położone po lewej stronie ujścia Łaby. Ze schyłku IV i pierwszych dziesięcioleci V w. pochodzą odkryte w Nydam okazałe, bogato zdobione sprzączki pasa z zoomorficznym kolcem (niektóre inkrustowane szkłem), drewniane pochwy mieczy zdobione ornamentem wycinanym oraz umba tarczy powleczone pozłacanym srebrem; stanowiły one wyposażenie najwyższej wojskowej elity Germanów. Autor artykułu zastanawia się nad miejscami produkcji tych artefaktów i sposobami ich użytkowania oraz próbuje wyjaśnić ich pochodzenie w Nydam i na innych, germańskich terenach. Wspomniane wyżej produkcyjno-organizacyjne powiązania rzymsko-germańskie po obydwu stronach Renu doprowadziły do tego, że rzemieślnik rzymski wytwarzał luksusowe wyroby dla germańskiej elity, a wytwórca germański zaopatrywał w nie żołnierzy rzymskich. W rezultacie cechy tych wyrobów miały zarówno prowincjonalno-rzymski, jak i germański charakter. Przemawia to za stycznością i powiązaniem dwóch różnych społeczno-politycznych systemów, rzymskiego i germańskiego. Jednym z elementów tego powiązania była służba w wojsku rzymskim wojowników germańskich sprzymierzonych z Rzymem (*foederati*). Te powiązania wyjaśniają także (według Autora) sposoby rozchodzenia się wspomnianych wyrobów z terenów nadreńskich, gdzie były produkowane, w kierunku na wschód i północny wschód na dalsze, germańskie tereny. Prawdopodobnie wyposażeni w nie sprzymierzeni z Rzymem germańscy wodzowie (królowie), po odbyciu służby, wracali na tereny, z których pochodzili, a składniki swego luksusowego wyposażenia deponowali w wodzie jako ofiary. Zwróćmy uwagę, że w tym przypadku nie mogły one stanowić łupów wojennych.

Oprócz depozytów z Nydam również depozyty z Vimose analizowane są i interpretowane, na szerszym tle porównawczym, w dwóch artykułach. Pierwszy z nich (autorstwa Xenii Pauli Jensen; s. 137–150) ma bardziej ogólny charakter, dotyczy perspektyw i wstępnych rezultatów powtórnych, współczesnych badań bagna Vimose; artykuł drugi (Hansa-Ulricha Vossa; s. 253–278) poświęcony stosunkom między państwem Wanniusza a Vimose znajduje się w innej części publikacji, która dotyczy grobów książęcych z okresu rzymskiego (obydwa te artykuły omówimy kolejno).

Jak już podkreślono, Vimose wyróżnia się spośród innych miejsc depozytów największą liczbą artefaktów pochodzących z II w. n.e. Łącznie wyróżniono sześć ich zbiorów o chronologii sięgającej VI w., ale najliczniejsze to Vimose 1 z późnego I w. i Vimose 2 z faz B_2–C_{1b}

http://rcin.org.pl

(omawiane łącznie i z podziałem na fazy B_2 i C_{1a}); artefakty z fazy C_2 są stosunkowo nieliczne. Najwięcej importów rzymskich pochodzi z ostatnich dziesięcioleci II w. i początków III w.; są to miecze ze stemplami producentów i z kolistymi zakończeniami rękojeści (Ringknaufschwerter), bardzo liczne zawieszki pochew oraz ich okucia („trzewiki") bogato zdobione (wyróżnia się egzemplarz z kości słoniowej). Analogiczne importy rzymskie występujące poza Vimose i skartografowane na mapie (s. 140) występują najliczniej wzdłuż Łaby, która wytycza szlak od rzymskiego *limesu* do północnej Germanii. Zdaniem Autorki artykułu interpretacja takiego rozmieszczenia składników rzymskiego uzbrojenia może być dwojaka: stanowiły one bądź importy handlowe, bądź były przenoszone przez weteranów i najemników służących w wojsku rzymskim, którzy wracali do ojczyzny. Istnieje możliwość powiązania tych zdarzeń z wojnami markomańskimi w latach 166–180 n.e. Z rozmieszczenia (na odrębnej mapie, s. 141) mieczy rzymskich (Ringknaufschwerter) w Germanii i w prowincjach rzymskich wynika, że napływały one na obszar dorzecza Łaby z terenów nad środkowym Dunajem (głównie z południowej Bawarii). Obydwie te mapy obejmują również obszar Polski, co pozwala wnioskować na ich podstawie o napływie rzymskiego uzbrojenia także na nasze ziemie, zarówno z południa, na tereny w dorzeczu górnej Wisły, jak i z zachodu z terenów nadłabskich do Wielkopolski oraz na wschodnie Mazowsze[4]. W odróżnieniu od miejsca depozytów w Illerup, gdzie widoczna jest pewna standaryzacja uzbrojenia, w Vimose zróżnicowanie broni i wyposażenie wojowników odpowiada zapewne różnicom w ich statusie społecznym i jakości ich wojennych działań jako profesjonalnych żołnierzy. W Vimose zróżnicowane było także pochodzenie występujących tutaj składników osobistego wyposażenia: dwuwarstwowych grzebieni (jeden z napisem runicznym), sprzączek z dwudzielnym kolcem oraz końcówek pasów typu J II 2 — z terenów południowej Jutlandii z Fionią, północnych Niemiec i Polski. W Jutlandii z obszaru Polski mogły pochodzić zestawy przyborów do krzesania ognia. Również zapinki żelazne w Illerup (datowane po roku 200 n.e.) i Vimose występują przeważnie na terenach południowo-nadbałtyckich. To zróżnicowanie wskazywałoby zdaniem Autorki artykułu na różne pochodzenie wojowników, którzy brali udział w bitwach, a ich rezultatem byłyby wotywne depozyty. Wojenne sojusze między nimi umożliwiały powstawanie różnorodnych pod względem etnicznym armii atakujących tereny Danii z południa i południowego wschodu lub odwrotnie — z obszaru Danii w kierunku południowym. Zdaniem Autorki dalsze badania doprowadzą w przyszłości do bardziej zróżnicowanej, społecznej interpretacji depozytów wotywnych. Nie wiemy bowiem na pewno, czy deponowane przedmioty jako łupy należały wyłącznie do wojowników napływowych zwyciężonych w walce; wydaje się, że mogły one także stanowić wyposażenie miejscowej armii zwycięskiej (zgodnie z tym, co sugerowano wyżej).

Drugi, wymieniony wyżej, artykuł, w którym depozyty z Vimose omawiane są i interpretowane również na szerokim tle porównawczym, obejmuje okres od połowy I w. n.e. (w fazie B_1) do 170 r. (w fazie C_{1a}). Jest to bowiem okres chowania zmarłych, członków germańskiej elity wojskowej w grobach „książęcych" typu Lubieszewo na cmentarzysku w Hagenow, położonym po wschodniej stronie dolnej Łaby. Położenie to natomiast i typy składników wyposażenia grobów na tym cmentarzysku odpowiadają tytułowi wspomnianego artykułu: *Między państwem Wanniusza (na Morawach i w południowo-zachodniej Słowacji) a Vimose*. Zgodnie z tym tytułem typy tego wyposażenia (uzbrojenia, hełmów, ostróg, części pasów, ozdób i przyborów do krzesania ognia) z jednej strony powtarzają się w miejscach składania ofiar w Vimose i Thorsberg, z drugiej niektóre z nich występują w grobach „książęcych" w Zohorze,

[4] Z tym samym nurtem wiążą się nadłabskie typy w wyposażeniu grobów, nie tylko w Kamieńczyku (poświadczone na mapach w omawianej publikacji), lecz także na cmentarzysku w Garwolinie: zapinka typu Almgren 140 (żelazna), szpila kościana z główką w kształcie graniastosłupa i być może także bransoleta brązowa, por. A. N i e w ę g ł o w s k i, *Cmentarzysko kultury przeworskiej w Garwolinie, woj. siedleckie*, Warszawa 1991, s. 82, 83, 84.

http://rcin.org.pl

Mušov oraz na cmentarzysku w Kostolnej prí Dunaji. Jednakże w Mušov i Kostolnej typy ostróg, sprzączek (pozłacanych i zdobionych filigranem) i krzesiw pochodziły z północy, natomiast w Zohorze złote okucie tarczy stanowiło import rzymski i podobne okucia znaleziono w grobach w Hagenow (obok rzymskich naczyń brązowych) oraz deponowane w bagnach. Wynikałoby z tego (naszym zdaniem), że tymi samymi szlakami importy rzymskie rozchodziły się na północ, a inne składniki wyposażenia germańskiej wojskowej elity (odwrotnie) z północy na południe. Potwierdzeniem byłyby położone na tym szlaku groby „książęce" we wschodniej Wielkopolsce, wyposażone zarówno w importy rzymskie (głównie naczynia srebrne i brązowe), jak i artefakty dolnonadłabskich typów: ostrogi krzesłowate, nożyce brązowe ornamentowane, zapinki typu A 26–28 i ewentualnie A 74–75 srebrne i inkrustowane srebrem[5]. Wydaje się także, że wspomniany typologiczno-przestrzenny układ składników wyposażenia grobów „książęcych" i zbiorowych depozytów wotywnych należy interpretować jako rezultat migracji grup ludzkich. W szerszym ujęciu układ ten (zdaniem Autora omawianego artykułu, który jednak nie wspomina o migracjach[6]) odpowiadałby ujednoliceniu na wielkich obszarach (południowa Skandynawia, rejon dolnej Łaby, zachodnia część kultury przeworskiej, tereny nad środkowym Dunajem i częściowo Pannonii) zwyczajów pogrzebowych i wyposażania grobów germańskich elit wojskowych w określone typowe wyroby (składniki uzbrojenia, pasy z ozdobnymi okuciami, przybory do krzesania ognia, ostrogi). Można przypuszczać, że były to komunikujące znaki, a komunikowanie to stanowiło podstawę sojuszy elit i związków plemion. Tym strukturom uformowanym w 2 poł. I w. n.e. odpowiada w źródłach (zdaniem Autora) określenie: *superiores barbarii* — czynnik, który generował wojny markomańskie. Wojny te „wybuchły", ponieważ pierwotnie względnie pokojowe kontakty między „barbarzyńcami" a państwem rzymskim nabrały (w połowie II w.) charakteru antagonistycznego i konfliktowego. Po wojnach markomańskich kontakty Germanów nadłabskich z Rzymem zanikły i dotyczy to jego naddunajskiej granicy, szczególnie intensywnie bronionej. Zdobyte w tych wojnach łupy deponowane były w Vimose i Thorsberg przez wracających na północ członków wojskowych elit.

Późniejsze od grobów z Hagenow groby, także „książęce" (z fazy C_2 — 2 poł. III w. i około roku 300), omówione zostały w powiązniu z depozytami wotywnymi łupów wojennych w następnym artykule (autorstwa Angeliki Abegg-Wigg; s. 279–298). Groby takie zbadano w latach 1967–1969 w miejscowości Neudorf-Bornstein we wschodnim Szlezwiku-Holsztynie (pełne opracowanie w przygotowaniu). Artykuł zawiera opis i analizę typologiczno-porównawczą formy tych grobów i ich wyposażenia; należą one do typu określonego jako Hassleben-Leuna-Zakrzów (zestawiono je na mapie, s. 281). Zgodnie z tą przynależnością w Neudorf-Bornstein szkielety zmarłych leżały w pozycji na wznak, w drewnianych sarkofagach i komorach o wymiarach 3 × 3 m., pod kurhanowymi nasypami. Forma grobów i ich inwentarz świadczą o wysokim statusie zmarłych. Byli oni wyposażeni w okazałe przedmioty osobistego użytku (złote i srebrne), rogi do picia, rzymskie naczynia brązowe (m.in. wiadra typu Hemmoor) i pucharki szklane (zapewne z zachodnich prowincji rzymskich), naczynia gliniane i drewniane, części zwierząt (wołu i prosiaka), pionki i deseczki do gry. Przedmiotami osobistego użytku były: złote naszyjniki (w dwóch grobach) — międzyregionalne wyznaczni-

[5] Por. A. N i e w ę g ł o w s k i, *Obrządek pogrzebowy ludności kultury przeworskiej na przełomie er (II wiek p.n.e.–II wiek n.e.)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 78–80.

[6] O napływie grup ludzkich na obszar kultury przeworskiej w fazie B_2 świadczy znaczny przyrost w tym czasie, w stosunku do fazy B_1, stanowisk osadniczych (K. G o d ł o w s k i, *Przemiany kulturowe i osadnicze w południowej i środkowej Polsce w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 53). Grupy te, na początku fazy B_2, mogły pochodzić z terenów położonych na północny wschód od kultury przeworskiej, w tym także z dorzecza dolnej Łaby; m.in. pozostałością tych migracji byłyby groby szkieletowe na dolnym Śląsku (A. N i e w ę g ł o w s k i, *op. cit.*, s. 77 n., 107–114).

http://rcin.org.pl

ki statusu, ostrogi mocowane nitami, pierścionek, który mógł pełnić funkcję obola w ustach zmarłego, zapinki (brązowa i srebrna), pas zdobiony srebrnymi okuciami inkrustowanymi szkłem oraz tekstylne części ubioru. Naczynia i rogi do picia użytkowano przypuszczalnie w czasie styp pogrzebowych, w których spożywano mięso hodowanych zwierząt. Niektóre typy składników inwentarza omawianych grobów „książęcych" oraz ich zespoły (ostrogi i rogi do picia) powtarzają się w germańskich wotywnych depozytach łupów wojennych, inne składniki, jak naczynia brązowe i szklane, stanowią importy rzymskie. Również niektóre cechy obrzędu pogrzebowego sugerowane przez Autora artykułu na podstawie wyposażenia tych grobów, zgodne są z kultem zmarłych i wyobrażeniami o życiu pozagrobowym w prowincjach rzymskich. Chodzi tutaj nie tylko o grecko-rzymski zwyczaj wkładania do ust zmarłych obola, lecz także ucztowanie przy zmarłym, a w szczególności picie napojów (może wina). Świadczą o tym występujące w tych grobach rzymskie zestawy naczyń służące do picia i przygotowania napojów (dzbany brązowe, pucharki szklane, cedzidła). Wpływy rzymskie w składzie inwentarza grobów „książęcych" mogą wskazywać (zdaniem Autora), że elity germańskie przejęły rzymskie oznaki statusu społecznego.

Dalszą interpretację grobów „książęcych", także w powiązaniu ze skandynawskimi depozytami wotywnymi, zawiera artykuł Mattiasa Beckera (s. 299–306). Autor omawia w nim jeden z takich pochówków odkryty w Gommern. Rozróżnia pozycję społeczną zmarłego jako księcia (bez cudzysłowu) — władcy, pierwszego w danym regionie (etymologiczny związek: Fürst — ersten) oraz jako osobę o wysokim statusie społecznym. Wyznacznikami władców w grobach są okazałe komory grobowe oraz złote naszyjniki i szpile (komunikujące znaki?) a także inne składniki ich osobistego wyposażenia w życiu codziennym, wykonane głównie ze złota i srebra. Był to także reprezentacyjny ubiór (niekiedy ze złoconego brokatu), symbol statusu, a także omówione wyżej zestawy naczyń do picia, rzymskich i miejscowych. Oznaki władzy książąt (mężczyzn) występują tylko w niektórych omawianych grobach, które sięgają daleko poza tereny germańskie. Z przekazów germańskich źródeł pisanych (epos Beowulfa) wynika, że oznaką taką był złoty naszyjnik. Typologiczne zróżnicowanie składników osobistego wyposażenia zmarłych odpowiada zespołom artefaktów deponowanych w wodzie jako ofiary z łupów wojennych i jednocześnie hierarchicznemu zróżnicowaniu społecznemu elity pochowanej w grobach „książęcych". Hierarchii tej odpowiadają określone przez Autora różnice w wyposażeniu tych grobów; na przykład, z jednej strony — ostrogi, z drugiej — zdobiona srebrem i złotem uprząż końska różnicują społecznie pochowanych w nich wojowników konnych. W tym zakresie istnieją między grobami „książęcymi" międzyregionalne podobieństwa. Z drugiej strony wielka odległość między obszarami pochodzenia deponowanych artefaktów a lokalizacją grobu z Gommern (nad środkową Łabą), wyposażonego w te same typy tych wyrobów, świadczy (według Autora) o dużej ruchliwości członków elity pochowanej w tego rodzaju grobach. Funkcję wyposażenia tej elity w życiu społecznym grupy ludzkiej (w warunkach braku prawnej regulacji hierarchii społecznej) Autor określa jako selbstdarstellung — przedstawianie siebie, swej pozycji społecznej. Należałoby raczej powiedzieć, że było to komunikowanie tej pozycji innym członkom grupy i członkom innych grup w tych samych regionach i między nimi, na co wskazywałoby międzyregionalne podobieństwo wyznaczników tej pozycji. Zakładając natomiast teoretycznie, że komunikowanie pełniło świadomościową funkcję integrująco-różnicującą społecznie jego ludzkie podmioty[7], podobieństwo to odpowiadałoby jakiejś (luźnej i zmiennej) społeczno-kulturowej wspólnocie członków germańskiej politycznej elity wojskowej (królów). Zgodnie z koncepcją H. Wolframa[8] można przypuszczać, że w tym przypadku byli to królowie wywodzący się z wodzów armii (zgodnie

[7] O integrująco-różnicującej społecznie funkcji komunikowania por. J. K m i t a, *O kulturze symbolicznej*, Warszawa 1982, s. 86 n.

[8] H. W o l f r a m, *Germanie*, Kraków 1996, s. 68–70.

http://rcin.org.pl

z wyposażeniem ich grobów w wojenne łupy), w odróżnieniu od królów — władców ludu, pochodzących od bosko-królewskich przodków chowanych 200 lat wcześniej w grobach „książęcych" typu Lubieszewo. Wprawdzie w inwentarzu grobów królów — wodzów (typu Hassleben-Leuna-Zakrzów) brak uzbrojenia, ale być może dlatego, że było ono przeznaczone na ofiary i deponowane przez nich w miejscach sakralnych, mogło być także przekazywane ich męskim potomkom. Autor omawianego artykułu podkreśla również, że pozbawianie się przez deponowanie w grobach i wodzie znacznych ilości trudno osiągalnych wyznaczników (i komunikujących znaków) władzy i statusu członków elity politycznej powodowało ubytki i braki tych wyrobów; sądzi jednak, że w takich przypadkach podobnymi wyznacznikami mogły być także inne dobra materialne i to prowadzi go do wniosku o istnieniu tej elity również w czasach, kiedy groby „książęce" nie występowały. Naszym zdaniem jednak nagła zmiana wspomnianych wyznaczników, które w tym samym okresie stanowiły elementy międzyregionalnej kultury elity politycznej, wydaje się mało prawdopodobna. O krótkim trwaniu tej elity i podporządkowanych jej zbiorowości świadczą również zespoły grobów książęcych wspomnianego typu obejmujące tylko parę pokoleń zmarłych. Podkreślmy również, że groby te i związane z nimi wojenno-wojskowe wspólnoty występowały wyłącznie poza granicami państwa rzymskiego, a ich zanik mógł być związany z przeniesieniem ich wojennej działalności na tereny cesarstwa.

Dalsze 3 artykuły zgrupowane są w omawianej monografii pod wspólnym tytułem: *Celtyckie, rzymskie i germańskie pobojowiska a praktyki wotywne*. Artykuł pierwszy (autorstwa Jona C.N. Coulstona; s. 307–330) nie dotyczy jednak pobojowisk, lecz niektórych elementów praktyki wotywnego deponowania uzbrojenia w państwie rzymkim, ich kontekstów i interpretacji w powiązaniu z podobnymi depozytami germańskimi. Na wstępie Autor określa przedmiot przyszłych badań, stawiając następujące pytania: skąd pochodziły i jak przemieszczały się wojska, które w rezultacie działań wojennych „dostarczały" łupy? jakie były relacje między miejscami ich deponowania a plemiennymi centrami politycznymi i religijnymi? czy deponowanie to miało charakter jednorazowy, czy wielokrotnie powtarzalny jako rezultat wielu bitew (ewentualnie przez kolejne pokolenia)? Szczególne znaczenie ma rozdzielenie i określenie ofiarowanych artefaktów jako lokalnych oraz obcych, pochodzących z najazdów, a to (zdaniem Autora) zależało od liczebności walczących oddziałów wojskowych i ich organizacyjnych podziałów, którym odpowiadają liczby różnych składników uzbrojenia (mieczy, tarcz, uprzęży i innych). Należy też rozróżniać broń stanowiącą wyposażenie zabitych i porzuconą w czasie ucieczki. Zwróćmy uwagę, że zróżnicowanie walczących wojowników miejscowych i napływowych może być badane na podstawie różnic w cechach ich deponowanego uzbrojenia (w przypadku wojowników miejscowych — wkładanego także do grobów), zarówno stylistycznych, jak i użytkowych; dotyczy to przede wszystkim różnic między całymi etnosami: Germanami, Dakami, Sarmatami (jak to wynika z analizy przedstawień na kolumnie Trajana w omawianym artykule). Autor artykułu wskazuje również na możliwości określenia pochodzenia germańskich depozytów wotywnych w świetle wyników badań dotyczących wyposażenia wojsk rzymskich. Depozyty te mogły pochodzić z wojennych konfliktów pogranicznych między Germanami i Rzymianami, z różnokierunkowej cyrkulacji importów rzymskich w Barbaricum, dawania podarków związanego z dyplomatyczną ich funkcją, z wyposażenia germańskich najemników w wojsku rzymskim. Istnieją (według Autora) dwie możliwości wyjaśniania (genetyczno-funkcjonalnego) sakralnych miejsc deponowania w wodzie składników wyposażenia wojowników; nie tylko jako rezultat ich dalekosiężnych najazdów na terytoria innych plemion, lecz także w obrębie ich własnych terytoriów, w celu potwierdzenia i wzmocnienia w społecznej świadomości określonych granic plemiennych; granicami tymi były bowiem często zbiorniki wód stojących i rzeki. Podobną funkcję pełniły w cesarstwie rzymskim sanktuaria północnogalijskie oraz depozyty w rzekach w Galii (w Saonie) i Brytanii (por. niżej). Kończąc artykuł, Autor zwraca

http://rcin.org.pl

uwagę, że depozyty germańskie podobne są do depozytów wyposażenia wojska rzymskiego, które również mają zarówno jednorazowy, jak i wielokrotny charakter. Pytanie jednak, jakie (podkreślone przez Autora) podobieństwa oraz możliwości podobnego wyjaśniania istnieją między skandynawskimi depozytami łupów wojennych a takimi depozytami rzymskimi, jak wraki statków w morzu oraz miasta zasypane przez erupcję wulkanu? Możliwości te wynikają z podobnej ich zawartości, tego samego kontekstu chronologicznego i formalnej zgodności tych zespołów. Wydaje się jednak, że nie wystarcza to dla podobnej, społeczno-kulturowej ich interpretacji, jeśli weźmiemy pod uwagę odmienną genezę i charakter tych zespołów, występujących w całkowicie różnych społecznych warunkach i strukturach („barbarzyńskich", północnoeuropejskich oraz w państwie rzymskim). Wbrew Autorowi wydaje się, że nawet wpływy importów rzymskich na „siły zbrojne" Germanów były ograniczone; tym bardziej nie można mówić o jakiejś wspólnocie kulturowej między cesarstwem, „wolną Germanią" i terenami nadbałtyckimi. Funkcje podobnych artefaktów znanych z terenu cesarstwa i depozytów skandynawskich (np. drewnianych mieczy) były zapewne w obydwu tych przypadkach różne (jak to wynika z rozważań J.C.N. Coulstona). Wspólne na tych terenach jest jedynie wyposażanie zmarłych wojowników w uzbrojenie (obce jednak, zdaniem Autora, rodzimej tradycji rzymskiej) oraz sakralno-wotywna jego funkcja jako zdobyczy wojennej. Jednakże w cesarstwie rzymskim (zgodnie z treścią artykułu) funkcja ta pełniona była w różny sposób i nie była to jedyna funkcja tych wojennych łupów. Większą wartość badawczą mogą mieć depozyty wyposażenia rzymskiego wojska odkrywane w jeziorach szwajcarskich, o których tylko wspomina Autor omawianego artykułu (bez powołania się na źródło tej informacji).

Drugi artykuł mieszczący się w tym samym bloku tematycznym recenzowanej publikacji, napisany przez Jean-Louis Brunaux (s. 331–344), luźno tylko wiąże się z problematyką germańskich ofiar łupów wojennych; tematem jego jest bowiem Tropaion i pobojowisko celtyckie w Ribemont-sur-Ancre z czasów przed podbojem rzymskim. Tropaion — to znak zwycięstwa w bitwie, w formie zespołu obiektów zbudowanych na pobojowisku. Badania archeologiczne obiektów z początku III w. p.n.e. w Ribemont (w departamencie Sommy) dostarczyły około 50 000 kości ludzkich i zwierzęcych (zwłaszcza koni) oraz 10 000 artefaktów, składników uzbrojenia i przyborów wojowników celtyckich. Analiza tych materiałów, w połączeniu z informacjami pochodzącymi ze źródeł pisanych, umożliwiła określenie tego stanowiska jako pobojowiska po bitwie celtyckich Ambianów z Armorykanami oraz opisanie ich działań wojennych oraz działań zwycięzców na pobojowisku. W bitwie tej, oprócz dorosłych mężczyzn, brały udział także dzieci (w wieku 10–12 lat) i nieliczne kobiety. Wśród poległych inaczej traktowano zwłoki wrogów, inaczej swoich wojowników (jako bohaterów). Poległym wrogom odcinano głowy, traktując je jako osobiste trofea zwycięzców, natomiast same ciała, zgodnie z przekazem Diodora, ofiarowywane były bogom. Autor ten wspomina także o triumfalnych procesjach z łupami wojennymi. Na omawianym pobojowisku pomnikiem zwycięstwa był święty obszar o powierzchni 3 ha, który składał się z trzech ogrodzeń, a sprawowane w nich obrzędy miały na celu podziękować bogu za zwycięstwo, uczcić poległych bohaterów, uczcić zwycięstwo ucztą. Do takiego wniosku skłania Autora analiza inwentarza tych trzech obiektów. Jednakże określenie pierwszego z tych celów (podobnie jak w przypadku wodnych depozytów skandynawskich) budzi poważne wątpliwości. Cel ten realizowany był przez ofiary z ciał wrogów (bez głów) i składników ich uzbrojenia zakopywanych w ziemi. Te ofiary z ludzi J.-L. Brunaux słusznie traktuje podobnie jak liczne w kulturze Celtów ofiary ze zwierząt i ich krwi dla bóstw podziemnych, ale celem ich było zapewne wzmocnienie sił magicznych tych bóstw lub wzmocnienie mocy płodności samej ziemi poprzez nasycenie jej podobnymi mocami zwierząt i ludzi[9]. Ziemia, podobnie jak woda, była siedliskiem tych mocy

[9] T. W ę g r z y n o w i c z, *Szczątki zwierzęce jako wyraz wierzeń w czasach ciałopalenia zwłok*, Warszawa 1982, s. 143. „Zabijane na ofiarę bogom zwierzęta [...] miały bogów wzmacniać [...] i za-

http://rcin.org.pl

lub wyposażonych w nie bóstw; dlatego jedne, składane w nich, ofiary wzmacniały te moce, inne natomiast (np. deponowane w wodzie uzbrojenie) uruchamiały ich działanie polegające na mnożeniu ofiarowanych dóbr[10]. W drugim, kolistym ogrodzeniu grzebano poległych zwycięzców jako bohaterów. Ich zwłoki gromadzono tutaj na bruku, gdzie były dziobane przez ptaki (ślady na kościach), co umożliwiało szybsze przejście ich dusz do nieba (o czym świadczą przekazy źródeł pisanych). Trzecie ogrodzenie na pobojowisku stanowiło miejsce obrzędów, które upamiętniały odniesione zwycięstwo. Były to zbiorowe uczty zwycięskiego ludu Ambianów, odbywające się jeszcze 200 lat po bitwie. Obrzędy w tym miejscu kultu odbywały się jeszcze w czasach najazdu rzymskiego, o czym świadczą znaleziska monet i typowego uzbrojenia znanego z Alezji. Wynika z tego, że jeszcze w roku 54 p.n.e. pomnik na pobojowisku w Ribemont nie był zniszczony. Ostatnie czynności wykonane zostały tutaj, zapewne przez Ambianów, około 30 r. p.n.e., ale nie znali oni już pierwotnej funkcji tego miejsca. Prace te miały bowiem na celu przygotowanie tego obszaru pod budowę świątyni rzymskiej, która użytkowana była do V w.

Kolejny artykuł w tej samej serii (o pobojowiskach i składaniu ofiar; s. 345–354) dotyczy pobojowiska rzymsko-germańskiego w dolinie wapiennej (stanowisko Kalkriese, w pobliżu Osnabrück). Zdaniem Autorki (Susanne Wilbers-Rost) było to pobojowisko z czasów Augusta, najprawdopodobniej pozostałość bitwy między Varusem i Arminiuszem w 9 r. n.e., o czym świadczy koncentracja w okolicy (na obszarze około 30 km^2) rzymskich monet i wojskowego wyposażenia. Charakterystyczne jest również miejsce pobojowiska, między wysoką skałą wapienną a bagnami, i jednocześnie miejsce zasadzki, która doprowadziła do klęski wojsk rzymskich. W tym celu Germanie wykorzystali również istniejącą w tym miejscu od dawna konstrukcję, która składała się z wału i fosy, gdzie w największej ilości i głównie we fragmentach występują składniki rynsztunku Rzymian. Łącznie odkryto około 4000 tego rodzaju artefaktów wchodzących w skład wyposażenia legionów pieszych, oddziałów jeźdźców oraz pomocniczych. Autorka podkreśla, że nie znaleziono tutaj pozostałości ofiar z łupów, zabitych zwierząt i zwłok ludzi poległych ani pozostałości innych czynności kultowych; łupami były zapewne fragmenty wyrobów brązowych i srebrnych traktowane jako surowiec. Przeciwnie, zabite zwierzęta (konie, muły) i zwłoki mężczyzn pozostawione na pobojowisku stanowiły padlinę dla dzikich zwierząt. Dopiero po latach rozrzucone ludzkie kości zostały wsypane do 8 jam odkrytych na pobojowisku. Zdaniem Autorki były to przypuszczalnie kości poległych Rzymian pochowane w roku 15 n.e. przez napływające na te tereny oddziały pod wodzą Germanika.

Dalszy artykuł wiąże się z omówionym wyżej, dotyczy metody badania pobojowisk jako dostarczających informacji o depozytach ofiar z łupów wojennych (s. 355–362). Przedmiotem rozważań Autora (Achima Rosta) są aktualne stany pobojowisk oraz procesy, które do nich doprowadziły po zakończeniu działań wojennych. Artefakty odkrywane na pobojowiskach A. Rost dzieli na dwie grupy: związane ściśle z ciałem, należące do osobistego wyposażenia wojowników, takie jak pancerze, pasy i ich części, pochwy z paskami do ich zawieszania, oraz (grupa druga) trzymane przez wojowników w rękach: włócznie, tarcze i miecze. Na pobojowisku „Kalkriese" (omówionym wyżej) artefakty grupy pierwszej występowały bardzo licznie w strefie intensywnej walki na przedpolu wału i stąd wniosek, że bezpośrednio w tym miejscu zwłoki Rzymian dostarczały Germanom łupów. Występujące poza tą strefą rzymskie wyroby mogły wiązać się z wycofywaniem się Rzymian z terenu ich klęski. W badaniach pobojowiska należy więc rozróżnić i rozdzielać centralną strefę bitwy oraz miejsca dalsze,

---

pewniać ich przychylność dla człowieka" — S. P i e k a r c z y k, *W średniowiecznej rzeczywistości*, Warszawa 1987, s. 137.

[10] Jest to zgodne z dwojakiego rodzaju motywacjami składania ofiar wyróżnionymi w fenomenologii religii, zob. G. v a n d e r L e e u w, *op. cit.*, s. 314, 317.

http://rcin.org.pl

gdzie łupy te występowały rzadko i gdzie mogły być deponowane (w „Kalkriese", w odległości 2 km od wspomnianego centrum, odkryto depozyty denarów i bogato zdobione pochwy mieczy). Istnieje także możliwość rozróżnienia na pobojowisku wśród poległych zwycięzców i zwyciężonych. Zwycięzcy zbierali zwłoki swych „rodaków" i grzebali je w innym miejscu wraz z wyposażeniem, natomiast zwłoki swych wrogów ograbiali. I tak w Alezji (inaczej niż w „Kalkriese") składniki osobistego wyposażenia zwycięskich Rzymian występowały rzadko, ponieważ ich zwłoki grzebane były poza miejscem walki. Natomiast nieliczne występowanie na pobojowiskach tych artefaktów, które stanowiły wyposażenie wojowników zwyciężonych, spowodowane było zapewne nie tylko ich wotywnym deponowaniem, lecz także grabieniem w celu osobistego ich użytkowania przez zwycięzców.

Podsumowania obrad międzynarodowego kolokwium dokonała Ulla Lund Hansen w końcowym artykule monografii (s. 363–368); powołała się w nim także na te wygłoszone referaty, które nie znalazły się w recenzowanej publikacji (dotyczą one między innymi omówienia źródeł pisanych oraz rzymskich znalezisk w Barbaricum). Autorka podkreśliła na wstępie, że w rezultacie obrad można obecnie stwierdzić długie trwanie miejsc wotywnego deponowania składników uzbrojenia, których liczba okazała się większa, niż myślano dotychczas; zmieniło się także datowanie tych depozytów. Poza uzbrojeniem należą do nich składniki osobistego wyposażenia wojowników oraz uprząż końska. Uzyskano dokładniejszy obraz rozprzestrzenienia typów tych artefaktów, włączając do niego tereny wschodnie (chodzi tu zwłaszcza o ziemie polskie) i południowej Skandynawii; stwierdzono występowanie wytworów tych typów także w grobach. Na podstawie ich rozprzestrzenienia można mówić o pochodzeniu badanych artefaktów. Badania umożliwiły również rozdzielenie składników uzbrojenia pochodzenia rzymskiego (w Thorsberg 1/5 wszystkich militariów) i wywodzących się z innych terenów; wyroby rzymskie mogły pochodzić z łupieskich wypraw. Podkreślmy, że generalnie U. Lund Hansen nie mówi o ofiarach łupów wojennych, lecz o składnikach uzbrojenia i innych znaleziskach o charakterze wotywnym. Ofiarami były bowiem również wyroby użytkowane przez ludność miejscową w pobliżu miejsc ich deponowania. Należały do nich między innymi 4 wozy oraz cugle łańcuchowe znalezione w bagnie w Tranbaer razem z ceramiką o miejscowym, pod względem typologicznym, charakterze. W innych przypadkach w tym samym miejscu kultowym (zwłaszcza w Nydam) deponowane były artefakty pochodzące z różnych terenów, zarówno północnych (skandynawskich), jak i południowych (między innymi ze Szlezwika-Holsztynu). Analogie do depozytów z Nydam występują z jednej strony w Norwegii i południowej Szwecji, z drugiej zaś na Ukrainie (w skarbie z Martynowki znalazła się analogia do okucia w formie lwów odkrytego w Nydam). Autorka stawia następnie dwa pytania: gdzie w południowej Skandynawii są groby wojowników poległych w walkach, z których pochodziły deponowane łupy i gdzie są związane z nimi pobojowiska? Naszym zdaniem brak jednych i drugich przeczy sugerowanej w pierwszym artykule monografii interpretacji tych depozytów jako łupów zdobywanych wyłącznie w bitwach toczonych na terenach czy w pobliżu ich deponowania (o czym już wyżej była mowa). Dlatego zapewne Autorka nie określa tych ofiar jako łupy, ale taka interpretacja wszystkich depozytów nie byłaby słuszna, ponieważ wiele tych artefaktów (zwłaszcza importy z dziedziny uzbrojenia) stanowiło zapewne zdobycz wojenną w walkach z Rzymianami (co podkreślono w niektórych, omówionych wyżej, artykułach). Wyroby te użytkowane były przez zwycięzców, którzy przenosili je na tereny, z których pochodzili i na które powracali, składając je następnie w wodzie jako ofiary. Jednakże w tych samych miejscach kultowych deponowane były także artefakty wytworzone na różnych terenach, co zdaniem Autorki świadczy o różnym pochodzeniu wojowników, którzy składali te ofiary. Odpowiednio również różnorodną proweniencję składników wyposażenia grobów „książęcych" U. Lund Hansen wiąże ze zróżnicowanym pod względem pochodzenia składem drużyn (Gefolge) tych książąt plemiennych. Autorka stawia też pytanie, czy podobne stosunki (więzi między wojownikami różniącymi

http://rcin.org.pl

się pod względem etniczno-kulturowym poświadczone przez zróżnicowanie wyposażenia grobów) nie istniały także w Norwegii, Szwecji, Niemczech i Polsce. Inwentarz i charakter grobów „książęcych" z wczesnego i późnego okresu rzymskiego wskazuje na powiązania między obszarem Danii, regionem Wisły i północnych Niemiec (ewentualnie także z południowym wybrzeżem Bałtyku). Jutlandia odgrywała w nich (już w fazie B_1) dużo większą rolę, niż sądzono dotychczas, a groby „książęce" świadczą o kontaktach między północną Europą i prowincjami rzymskimi. W badaniach omawianej problematyki szczególne znaczenie mają odkrycia (omówione wstępnie przez U. Lund Hansen w niepublikowanym referacie) w Vorbasse, gdzie odkryto 4 cmentarzyska oraz jedno osiedle, przy czym każde z tych cmentarzysk powiązane było z odrębnym obiektem mieszkalnym (dworem? zagrodą?) należącym do tej osady. Zdaniem Autorki mamy tu do czynienia z różnymi grupami społecznymi tworzącymi jednostkę osadniczą. Wyposażenie grobów świadczy o kontaktach między mieszkańcami tego osiedla a terenami nadłabskimi, a także znacznie bardziej oddalonymi. I tak jeden z wojowników wyposażony był w grobie w duży nóż wojenny oraz „polskie" krzesiwo (w depozytach bagiennych zestawy takie zdarzają się tylko wyjątkowo), a w dwóch innych grobach wojowników występowały fibule związane typologicznie z obszarem Moraw; w grobie kobiety natomiast odkryto zapinkę w kształcie ptaka podobną do znalezionej w Illerup.

Podsumowując powyższe uwagi, możemy zaproponować określone kierunki dalszych badań dwóch problemów. Pierwszy ma charakter metodyczny. Chodzi mianowicie o odpowiedź na pytanie, czy można (jak to czynią autorzy niektórych omówionych wyżej artykułów), na podstawie przestrzennych układów tych samych typów wytworów (nieceramicznych), wnioskować o migracjach ich użytkowników. Wydaje się, że tego rodzaju hipotetyczne wnioskowanie jest możliwe, jednakże z pewnymi ograniczeniami i pod określonymi warunkami. Można wymienić różne warunki prawomocności tego wnioskowania. Jednym z nich jest podkreślona przez Autorów monografii funkcja wspomnianych wytworów jako przedmiotów osobistego użytku (przede wszystkim części ubioru) wkładanych do grobów ich użytkowników, drugim — ich typologiczna klasyfikacja z punktu widzenia cech stylistycznych, nieużytkowych, i przestrzenne ich rozmieszczenie. Powtarzalność określonych zestawów tych wyrobów w grobach i depozytach wodnych poświadcza ich osobiste użytkowanie w życiu, praktyce społecznej. Następnie należy wymienić kryterium miejsca wytworzenia wspomnianych wyrobów, o którym wnioskujemy na podstawie analogicznej techniki ich wykonania oraz ilościowego zróżnicowania wyrobów tych samych stylistycznych typów na różnych terenach, niekiedy także na podstawie ich chronologicznego zróżnicowania. Należy jednak pamiętać, że przedmioty podobne pod względem stylistycznym i użytkowym mogły być wytwarzane również przez tych samych rzemieślników wędrownych i wówczas ich przestrzenne rozmieszczenie odpowiadałoby migracjom tych wytwórców; nie były one przenoszone przez użytkowników. Dlatego, między innymi (a także w wyniku różnokierunkowej ich wymiany), wyroby różniące się typologicznie i pod względem proweniencji występują w tych samych zespołach grobowych. Szczególnie może to dotyczyć grobów „książęcych", chociaż w tym przypadku różnorodne pochodzenie składników ich inwentarza mogło być spowodowane przede wszystkim zdobywaniem ich jako łupów na różnych, oddalonych od siebie terenach.

Problem drugi dotyczy historii Germanów. Ich plemiona kształtowały się bowiem na obszarach występowania omawianych depozytów wotywnych. Wydaje się, że w procesach tych główną rolę odgrywał różnokierunkowy napływ na te tereny grup germańskich wojowników, poświadczony przez artefakty odkrywane w tych depozytach i analizowane w omawianej publikacji. Prawdopodobnie grupy te nie tylko napływały z południowej Szwecji i Norwegii, lecz także powracały na macierzyste, południowoskandynawskie tereny z obszarów środkowonaddunajskich i północnonadreńskich, gdzie prowadziły wojny z Rzymianami. W rezultacie na tych południowoskandynawskich terenach występowały germańskie grupy różnego pochodzenia (także miejscowe), które mogły walczyć między sobą, ale także integrowały się

http://rcin.org.pl

w plemiona i migrowały następnie w kierunku zachodnim, południowym i południowo-zachodnim. Wydaje się, że w integracji i konsolidacji tych plemion dużą rolę odgrywały obrzędy wotywnego deponowania w wodach artefaktów użytkowanych przez ich członków i wodzów. Byłoby to zgodne z teorią obrzędów pełniących dwustronne, zarówno subiektywne, jak i obiektywne (nieuświadamiane) funkcje. Sądzi się bowiem, że realizacja określonego celu czynności obrzędowych obiektywnie (w sposób nieuświadamiany) wiązała psychospołecznie ich ludzkie podmioty[11]. Proponując taką społeczną funkcję germańskich obrzędów wotywnego deponowania artefaktów, nie można pominąć całkowicie odmiennej ich interpretacji w omówionym wyżej artykule Jona C.N. Coulstona. W tym przypadku funkcja sakralnych miejsc tych depozytów byłaby odwrotna, nie integrująca różne grupy plemienne, lecz je rozdzielająca. Ta ostatnia interpretacja budzi jednak poważne wątpliwości, ponieważ popierające ją podane przez wspomnianego Autora sakralne obiekty (sanktuaria, kultowe depozyty) powstawały na terenie cesarstwa rzymskiego w całkowicie odmiennych warunkach społeczno-organizacyjnych i politycznych w porównaniu z terenami północnogermańskimi oraz często nad rzekami, stanowiącymi z natury linie graniczne.

Andrzej Niewęgłowski

[11] Można tutaj powołać się na podobną interpretację (według R.K. Mertona) obrzędowego tańca deszczu: „gdy ludzie cierpią z powodu suszy organizują taniec deszczu", który „jednoczy ludzi w obliczu niebezpieczeństwa: dostarcza im poczucia jedności i rozładowuje niepokój przez kolektywne działanie" — B. O l s z e w s k a - D y o n i z i a k, *Człowiek–Kultura–Osobowość. Wstęp do klasycznej antropologii kultury*, Kraków 1991, s. 50; jest to także zgodne z założeniami funkcjonalizmu Bronisława Malinowskiego, por. J. T u r n e r, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004, s. 28, 30.

http://rcin.org.pl